

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 140.

W Czwartek dnia 18. Czerwca.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 10. Czerwca.

Wypis Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski My Mikołaj I. Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski, etc. etc. etc. Pragnąc przyść w pomoc właścicielom uznanych pretensyi do byłego Rządu Xięstwa Warszawskiego, a razem podać sposobność dłużnikom skarbowym do uszczenia się z należności od nich przypadających, a nakoniec przynieść ulgę mieszkańcom Naszego Królestwa Polskiego w uszczeniu się z przypadających od nich z epoki byłego Xięstwa Warszawskiego zaległości; w dalszym ciągu okazanych w tej mierze dobrodziejstw, tak Postanowieniem Naszem z dnia 19. (31.) sierpnia 1828 roku, jako też Postanowieniem Namiestnika z dnia 9. Lipca 1825 roku i Rady Administracyjnej z dnia 25. Maja (6. Czerwca) 1840 roku, i z dnia 17. (29.) Września 1835 roku, postanowiliśmy i stanowimy: Art. 1. Dozwolone dłużnikom skarbu Królestwa zaspakajanie zaległości należących po koniec roku 1831 dowodami Komisyyi Likwidacyjnej i assekuracyami skarbowemi, wystawionemi na pretensye do Rządu byłego Xięstwa Warszawskie-

go, rozciągamy do wszystkich zaległości skarbowych, (wyjąwszy warunkowe i z dzierżaw dóbr Rządowych) po koniec roku 1837 przypadających, nie wyłączając wsparć i zapomóg. Art. 2. Zachowujemy w swęj mocy Artykuły 2 i 3 postanowienia Rady Administracyjnej, z dnia 25. (6. Czerwca) 1834 roku, a nadto mieć chcemy: ażeby, jeśli dłużnikowi skarbowemu przypada nawzajem należność ze skarbu, takowa naprzód, a potem dopiero dowody likwidacyjne, na zaspokojenie przypadającej od niego zaległości używane były. Art. 3. Upoważniamy Kommissyę skarbu do użycia z zapasów skarbowych Królestwa, jednego miliona złotych w gotowiznie, na wykupno dowodów likwidacyjnych, procentowych i nieprocentowych, skuteczniczać się mające według zasad dotychczasowych. Art. 4. Umorzone być mają z epoki Xięstwa Warszawskiego, po dzień ostatni Maja 1815 roku, wszelkie zaległości z tytułu podatków stałych z dzierżaw dóbr Rządowych, bądź przez byłą delegacyą administracyjną od dzierżawców tychże dóbr zasądzone, oraz następujące zaległości z dochodów przypadkowych, jako to: kary wszelkie, defekta kassowe, dochody leśne, pocztowe, tudzież pochodzące z niewłaściwie przyznanych pretensyi, z-niezwróconych zaliczeń, z nadebranych płac, z bezdzie-

dzicznych mass, z czynszów, z zapomóg, z podatku osobistego i składek, o ile wzajemni kontrybuentów do Skarbu pretensjami, z tejże epoki pochodzącami, nie będą mogły być pokryte. Art 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, Kommissyi Skarbu polecamy. Dan w Warszawie, d. 21. Ma a (2. Czerwca) 1840 r. (podp.) Mik ołaj, przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu (podp.) I. Turkull.

Dnia 25. Maja (6. Czerwca), wyjechali z Warszawy: Jego Królewska Wysokość, Arcyksiążę Ferdynand Gubernator Cywilny i Wojskowy Galicyi, tudzież Xiążę Modeny.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 6. Czerwca.

Dotychczasowy Redaktor „Kuryera Litewskiego“ (w Gazecie Vossa jest: des Litthauischen Boten) Marcinowski, od wszelkich obowiązków przy wydawaniu tej gazety uwolniony został i poruczonej władzy edukacyjnej (Lehrbehörde), ażeby wspomniane pismo czasowe przy Wileńskim instytucie szlacheckim pod przewodnictwem Szela okręgu naukowego Biało-rossyjskiego wychodziła; postanowienie to dnia 1. Stycznia 1841. r. w wykonanie wprowadzone zostanie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Czerwca.

Z przyczyny Zielonych świątek nie wyszła dziś większa połowa dzienników; myślny tylko Monitora paryzkiego, Konstytucjonistę i Kuryera francuzkiego odebrali. Dwa wspomniane dzienniki objawiają zdanie swoje o zmianach w Prefekturach, a Konstytucjonista, ów poufny organ Pana Thiersa, czyni uwagę, iż ubolewać należy, że środek ten potrzebom politycznego położenia zupełnie nie odpowiada. Wnoszą z tego, że zamiarom Ministerium w tej mierze przeszkody na zawadzie stanęły. — Kuryer francuzki niedoskonałość środka tego szczególnie deputowanym przypisuje, którzy swego osobistego wpływu w nieprzyzwolony użyli sposób. „Konserwatystyczne interesa, dodaje wspomniany dziennik, wszędzie niemal zwycięztwo odniosły; z tego naturalnie wyprowadzać będą wniosek, że postęp w naszym nieszczęśliwym kraju ciągle tamują. Przekonują się teraz, co znaczy reakcja z dn. 1. Marca. Są rzeczy, których gabinet uczynić nie może, a właśnie tych rzeczy bylibyśmy najgoręcej pragnęli. Administracja departamentów pozostaje w ręku 15. Kwietnia; głowę rządu zmieniono; ale narzędziami jej są ciągle tylko osłabione i zepsute członki. Rząd nie chce się tém pokazać, czém jest, albo nie śmie tego uczynić. Nie śmie on wyłączyć,

i dla tego nie może sobie rościć prawa do wdzięczności za to, na co pozwala.“

O ostatnich wypadkach w Hiszpanii donosi dziś *Moniteur parisien* co następuje: „Liczba w Morelli zabranych w niewolę żołnierzy wynosi blisko 3000. Znalezione tamże mnóstwo żywności, amunicyi i wiele dział. Szturmowanie Morelli trwało 3 dni; gdyby jeszcze dwa dni było potrwało, całe miasto byłoby w stós gruzów zamienione. Dniem przed zdobyciem cytadelli chcieli karoliści kapitulować, ale warunki ich odrzucono. Zdobycie Morelli wielką sprawiło radość w całej Hiszpanii; w Irunie d. 3. bież. m. przez cały dzień dzwoniło we wszystkie dzwony i całe miasto zwycięztwo to uroczyście obchodziło. Deputacya z Saragossy udała się do głównych kwatery Marszałka Espartery w celu złożenia mu powinszowania w imieniu całego miasta. Według wiadomości z T'erpignan z d. 2. b. m. karoliści w Katalonii, w tej ostatniej widowni wojny domowej, w największym zostają nieładzie, a nieład ten zwiększył się jeszcze po nadejściu wiadomości o bliskim przybyciu armii Xięcia pokoju. W Berdze, siedlisku Junty, największe panowało wzburzenie. Część jedna mieszkańców chciała czém prędzej miasto to opuścić.“

Dziś rozsiano tu pogłoskę, że Cabrera, ściągany od wojska Espartery, do Katalonii zemknął.

General Bugeaud przesłał do Kuryera francuzkiego list, z zażaleniem, że go oczerniają, twierdząc, jakoby się o naczelne dowództwo w Algierze starał. Nikt, zdaniem jego, nie potrafi wystąpić i twierdzić, jakoby się o jakikolwiek urząd ubiegał.

Wiadomości z Algieru sięgają do d. 31. z. m. W tym czasie zajmowano się czynnie przygotowaniem do wyprawy do Milianahu, którą niezadługo rozpocząć zamysłają.

Pewna gazeta tutejsza donosi, że P. Mallac, urzędnik w Ministerium spraw zagranicznych, do Londynu się udał, aby Panu Guizot propozycyę czynić pod względem modyfikacyi gabinetu.(?)

Lewa strona, która niezawisłą pozostała, oddzielny dla siebie dziennik wydawać zamysła.

Gazety legitymistyczne donoszą, że w chwili przybycia zwłok Napoleona, obóz 100,000 ludzi pod Paryżem skoncentrują.(?)

Gazette des Tribunaux zawiera następującą wiadomość: „przez telegraficzną depeszę otrzymał Prefekt policyi wiadomość, że dwóch młodych ludzi, rodem z Frankfurtu nad Menem-zbiegło z miasta Metz, zabrawszy tamtejszemu bankierowi znaczną ilość pienię-

dzy. Rozesłano natychmiast stosowne polecenia i tego samego jeszcze wieczora udało się pochwycić obu występnych, którzy według paszportów nazywać się mieli Eliasz Rotszyld i Maurycy Blum. Większa część skradzionej summy przy nich znalezioną została.“

Z dnia 9. Czerwca.

Rząd, nie zbijający dotąd zarzutów, jakie mi Marszałka Valée z wszystkich stron obarczano, umieścił dziś obszernie sprostowanie wszystkich błędów, o jakie Marszałka i wyprawę obwiniano. Główna treść tegoż jest następująca: »Zanim raport Marszałka Valée nie zawiadomił rządu i kraju o ostatnich czynach armii afrykańskiej, ogłaszały rozmaite dzienniki listy, w których o wypadkach wyprawy w najniepochlebniejszych wspomiano wyrazach. Później nieco z zupełną dokładnością wszystkie pomyłki w tej mierze wytkniemy. Dziś zaś tylko na sprostowaniu najważniejszych zaprzestaniemy punktów. Część wyprawy, działania téż obejmująca, które powrot wojsko naszego do Algieru przygotowały, była szczególnie przedmiotem najwyższej i najniesprawiedliwszej nagany. Powiadano, że plan wyprawy zmieniono, aby Xięźąt z Medeahu do Algieru na powrot odprowadzić; że walkę przy gaju oliwnym w dziwny przedłużono sposób, aby Marszałek Valée miał dosyć czasu do spożycia wygodnie swego śniadania; że dywizyj Xięcia Orleańskiego w czasie odwrotu oszczędzano; że Arabowie armią aż do Buffariku ścigali; że naszym ranionym żołnierzom w przytomności ich kolegów głowy urzynano, i nareszcie, żeśmy cztery razy tyle ludzi, co nieprzyjaciel, utracili. Każde z powyższych twierdzeń oczywiście jest niesprawiedliwością. Falsz, jakoby plan wyprawy zmieniono w celu odprowadzenia Xięźąt do Algieru. Oto dowód na to. Załoga w wąwozie miała tylko żywność aż do dn. 21. a korpus expedycyjny, który, zostawiwszy w Medeahu 2500 ludzi, tylko się już z 3000 piechoty składał, nie mógł już żadnego wysłać oddziału, któryby załozde w wąwozie żywności i amunicji był dowiozł; nie mógł się on więc dłużej pod Medeahem zatrzymać, jak tylko do dnia 20., a drogą obsadzoną przez żołnierzy naszych, nie zaś inną, koniecznie powracać musiał. — Falsz, jakoby bitwę dn. 20. pod gajem oliwnym z przyczyny śniadania Marszałka Valée przedłużono. Przynajmniej przewłoki takowej było jedynie przykre położenie miejsca. Artylerzyści tylko po 2 działa wśród wązkich wąwozów gór Miedzianych obok siebie przeprowadzać mogli i dla tego trzeba było dopóty bronić stanowisk, do-

póki przeprawy téj całkiem nie uskutecznił; trwało to bardzo długo, a przecież nigdzie się nie zatrzymywano. — Falsz, jakoby dywizyj Następcy tronu w owym lub innym dniu oszczędzano. Wiele jest okoliczności, dowodzących tego: liczba daleko większej straty w szeregach téż, aniżeli w szeregach które-gokolwiek innego oddziału wojska; liczba robotników, jakich ciągle dostarczała, i liczba czat przez nią przy konwoju odbywanych. — Falsz, jakoby Arabowie armią aż pod Buffarik ścigali. Arabowie, którzy się przy gaju oliwnym cofać zaczęli, już się nigdzie nie pokazali i armia w odwrocie swoim do Algieru ani raz niepokojoną nie była. — Falsz, jakoby jeńcom w obliczu ich kolegów śmierć zadawano. W ciągu całej wyprawy ani jednego ranionego żołnierza bez pomocy nie zostawiono; poświęcano się na wszystko, aby ranionych ocalić, i usiłowania tego rodzaju zawsze pomyślny uwieńczył skutek. Lekki pułk 17., liczący 750 ludzi, miał w bitwie dn. 20., 200 ranionych żołnierzy, a wszystkich tych szczęśliwie z sobą uprowadził. — Falsz nakoniec, jakoby strata nasza cztery razy większą była od straty nieprzyjacielskiej. Owszem rzecz się ma całkiem przeciwnie. Świadczą o tém wszyscy ci, co na własne oczy pobojowisko widzieli, oświadczenia samych Arabów, odwrot nieprzyjaciela i nareszcie nieczynność, jakiej się tenże oddać musiał. Cała armia afrykańska prawdziwość takowych z naszej strony twierdzeń i fałszywość doniesień dziennikarskich zaświadczyć może.«

Z powyższego artykułu z zupełną pewnością przypuścić można, że Ministerjum na teraz Marszałka Valée przy Generalnym Gubernatorstwie zatrzymać pragnie, i że tenże nową wyprawą przeciw Milianah dowodzić będzie. Dziwi to z resztą, że Ministerjum obronę tę Marszałka Valée właśnie na kilka godzin przed przybyciem Xięcia Orleańskiego do Paryża ogłosiło. Było się można domyślać, że gabinet zaczeka na ustne sprawozdanie Xięcia Orleańskiego, zaczęł takowe obwieszczenie do publicznej poda wiadomości. Zdziwiałoby podobnie, że »Monitor« prostuje rzeczy, o których wcale nie twierdził, jak np. że Marszałek Valée oszczędzał dywizyj Xięcia Orleańskiego. Wszystkie listy prywatne z Algieru wspominały o największej bezwzględności, z jaką się Marszałek Valée z Xięźętami obchodził, a to podobno przedź zbić wypadało.

Xięźęta Orleański i Aumale dziś o godzinie 3½ z południa w Tuilleryach stanęli. »Monitor« fałszywie donosił, jakoby już wczoraj tamże przy-
yli.

Z Tulu, dnia 3. Czerwca.

Okrety parowe «Acheron» i «Papin» zawinęły tu z Algieru. Na pokładzie pierwszego powraca do Francji Pan Lamoriciere, Putkownik Zuawów, którego rady o sprawach afrykańskich Pan Thiers chce zasięgnąć. Z Algieru ciągle ogromne konwoje do Blidahu, Muzajahu i Fonducu wysyłają. Wyprawa do Milianah rozpocznie się około d. 10. bież. m. Mimo zgromadzenia armii w dolinie i w okolicach Algieru, Arabowie pod murami Buffariku tołwark jeden zapalili i jednego Zuawa z sobą uprowadzili.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Czerwca.

Już podczas ostatniego pobytu Królowej w Claremont pokazał się tam cudzoziemiec w przyzwoitym ubiorze, oświadczając, że albo z Królową albo z Xięciem Albrechtem pomówić musi. Po kilkakrotnych nadaremnych usiłowaniach, aby przejść przez główne podwoje do pokojów pałacu, przelał przez wysoki parkan i dostał się tym sposobem do ogrodu, gdzie go konstablerowie natychmiast schwycili, później jednak, ponieważ się niewinnym być zdawał, wolno puścili. Dnia 3. pokazał się znowu w kawiarni w Claremont, dopytywał się Królowej i Xięcia Albrechta a dowiedziawszy się, że się oboje do Epsom udali, poszedł za nimi. Ten zapewne pomieszanie zmysłów cierpiący człowiek ma lat może 25; powiada, że jest Hanowerczykiem, zowie się Pithmann i na uniwersytecie jednym niemieckim się doktoryzował. Twierdzi, że 27 tomów o edukacji młodzieży napisał, oraz gramatykę łacińską, z której Królowa najlepiej po łacinie się nauczy. Oraz oświadcza, że z Xięciem Albrechtem w Bonie razem był na uniwersytecie.

Stan zdrowia Hrabiego Durhama w Dowerze jeszcze się nie polepszył i niezawodnie zamierzony do Karlsbadu podróży całkiem będzie musiał zaniechać. Sądzą, że w takim razie na wyspie Wight zabawi i tam zdrowie swoje ratować zechce.

Pan Guizot da dnia 12. b. m. wielki objad na cześć Xięstwa Cambridge. Do liczby zaproszonych na tenże gości należeć będą Xiążę Wellington, Sir Robert i Lady Peel, Lord i Lady Jersey, Lord Lyndhurst i inne znakomite osoby.

Hiszpania.

Z Morelli, dnia 30. Maja.

(Morning-Chronicle.) — Pomiędzy 3000 jeńcami, którzy się w mieście tém w niewolę dostali, jest 163 oficerów, 170 realistów i 130 minores. Około 100 kobiet, po części

z dziećmi na rękę, towarzyszyło jeńcom dość dobrze ubranym. Bombardowanie z 40 dział ciężkiego wagiomiaru trwało 3 dni i 3 nocy i zrzuciło w mieście, równie jak w fortecy znaczne szkody. Artylerzyści wzorowo po winności swój dopełnili i roboty inżynierskie doskonale wykonano. Wczoraj rano po 4tej godzinie bomba 14calowa do najwyższej części twierdzy wrzuconą została, poczem natychmiast gwałtowna wybuchła eksplozja. W kilka chwil potem widziano, że oficer karolistowski przeskoczywszy mur miasta, choć ścigany wystrzałami broni ręcznej, szczęśliwie do obozu Xięcia Witorji się dostał. Połudug jego oświadczenia eksplozja dowódcę artylerji i około 50 ludzi zabiła, a Gubernatora twierdzy i innych żołnierzy pokaleczyła. Prerażona tym wypadkiem większa część oficerów, w nocy z załogą oddalić się postanowiła. W skutek tego ważnego udzielenia wódz naczelny natychmiast rozkazał, aby wszystkie dywizye do twierdzy się zbliżyły i podczas nocy największej czułości przestrzegały. O północy załoga nieprzyjacielska w cichości z miasta wyszła, została jednak przez część wojska oblegającego rzesistym ogniem z broni ręcznej przyjęta, poczem na wszystkie strony pierzchać zaczęła; przeszło 600 dostało się w niewolę. Około 40, których wracających do miasta, krystyniści ścigali, dostało się uchodząc mostem, pomiędzy dwa ognie, ponieważ pozostali w mieście karoliści, słysząc okrzyk: «Niech żyje Iza bella II», sądząc że krystyniści do miasta wpadają, do własnych braci swoich strzelać zaczęli. W tej chwili bomba spadła na most, pękła i wszyscy zgruchotani w rów wpadli. Gubernator, chociaż ciężko raniony, należał do liczby tych, co do miasta wrócili. Dzisiaj rano stósowne poczyniono przygotowania, aby na wylom strzelać, ale o 7ej godzinie wódz naczelny odebrał pismo od cywilnego Gubernatora, w którym tenże kapitulacją pod temi oharował warunkami, aby załogę pod zastoną do Francji odesłano, ponieważ się obawia, żeby jej podług praw wojennych nie rozstrzelano. Propozycyi tej nie przyjęto a lubo wódz naczelny w odpowiedzi swój obawę tę za płonną zupełnie ogłosił, załoga jednakże wtenczas dopiero na łaskę zdać się postanowiła; gdy powtórnie kroki nieprzyjacielskie rozpocząć chciano. Wczoraj też Brygadyer Zurbano z 5ciu karolistowskimi oficerami i 55 żołnierzami, których pod El-Bogar o dwie mile stąd w niewolę wziął, tu przybył. Głoszono, że dowódca karolistowski Forcadell, gdy konia pod nim ubito, następnie sam zginął.

Belgia.

Z Bruxelli, dn. 8. Czerwca.

Commerce pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Hrabia Laleing, sprawujący nasze interesa przy Królowej hiszpańskiej, w dniu 20. Maja podpisał w Madrycie traktat dotyczący się handlu i żeglugi, który bez wątpienia Rząd wkrótce ogłosi. Niewiemy, czy układ ten rozciągać się także będzie do osad hiszpańskich.

Pomiędzy petycjami które rozbiegano na wczorajszym posiedzeniu Izby Reprezentantów znajdowały się takie, które miały za przedmiot używanie języka flamandzkiego. Nie narzucając swego zdania, jakim środkiem wypadałoby zaspokoić żądanie podających, popierał Pan Lejeune, odesłanie tej petycji do Ministra Spraw Wewnętrznych, co bez wszelkiego przeciwiństwa przyjęte zostało.

Austria.

Z Wiednia, dnia 28. Maja.

Biskup Lonowic, który odznaczył się wyprawą na ostatnim sejmie węgierskim, ma się udać do Rzymu dla zdania Ojcu Świętemu sprawy z przedmiotów religijnych, które na sejmie tym roztrząsano.

Grecya.

Z Aten, dnia 27. Maja.

(Gaz. Powsz. Lips.) — Polemika przeciw przebywającym w Grecyi Niemcom coraz bardziej się wzmaga. Mianowicie Aeon (pismo czasowe) zapalczywie przy każdej sposobności na nich powstaje. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko cudzoziemców w Grecyi coraz smutniejszem się staje i że ci z pomiędzy nich w wielkim byli błędzie, którzy przez osiedlenie się tamże i uzyskanie prawa obywatelstwa wstręt Greków ku obcym uśmierzyć się spodziewali. Aeon przed kilku dniami jawnie obwieścił, że główną zasadą prawa krajowego to być musi, iż tylko rodowici Grecy do urzędów publicznych i dworskich przystęp mieć powinni. Takowe objawienie uczucia narodowego przeciw obcym, odzywające się teraz po całej Grecyi, zdaniem naszym całkiem naturalne; że zaś antypatya takowa nawet i na rzemieślników i kupców przechodzi, którzy od rządu żadnego nie pobierali ani pobierają wsparcia, to dowodzi ślepej nienawiści i nieświadomości prawdziwych kraju korzyści.

Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 17. Maja.

(Jornal de Smyrne.) — Ostatni pakietbot francuzki nie przywiózł jeszcze pewniejszych wiadomości o sprawach wschodnich, wszakże nadeszły równocześnie z Paryża i Londynu

nowiny podają prawie pewną nadzieję rychłego ich załatwienia. Niesie nawet pogłoska, że wkrótce bardzo ważnych doniesień pod względem spraw tych oczekują i głoszą, że gabinet Londyński do Paryżkiego się zbliża, aby wspólnie z innemi sprzymierzonymi mocarstwami nad stosownymi środkami ku przedkiemu ukończeniu sprawy się naradzać. Porta już miała otrzymać wiadomość o powziętych w tej mierze zamiarach, ale dla publiczności wszystko to tajemnicą. Ministrowie zajmują się czynnie wewnętrzną organizacją państwa stosownie do wyrażonych w hattiszeryfie z Gülhane postanowień. We wtorek i środę w siedzibie wiejskiej W. Wezyra toczyły się obrady nad wewnętrzną organizacją stolicy. W piątek Ministrowie powtórnie się zgromadzili, aby zbadać postępowanie wielu urzędników, którzy nie sprzyjając nowemu porządkowi rzeczy, podejrzanie rządu na siebie ściągali.

Halil Basza, który, jak wiadomo, w nielaskę popadł, otrzymał od Sułtana pensyą 50,000 piastrow miesięcznie.

Z nad granicy tureckiej, dnia 25. Maja.

(Gaz. śląska.) — Nad granicą czarnogorską walka między zobopolnymi sąsiadami coraz się bardziej zapala; górale z Giacovy i Miriditi w otwartym zostają powstaniu, i podobnie także dzieje się wzdłuż całej granicy czarnogórskiej od strony Turcyi. Dzień jeden nawet nie przeminie, żeby nie miał być świadkiem krwawych wypadków. Turcy, oburzeni surowymi czynami Czarnogórców w czasie ich ostatnich wypraw łupieskich, każdego Czarnogórcę, który w ich ręce wpadnie, bez miłosierdzia zabijają. Niedawno temu przyszedł chłop z Czarnogóry do tureckiej twierdzy Podgorycy, szukając tamże przytulku z przyczyny popełnionego na księdzu chrześcijańskim zabójstwa, jak powiadał. — Przy padkowo ostrzeżono walecznego komendanta Podgorycy o tym człowieku, a to miało ten skutek, że baczne na niego zwracano oko, a za dowiedzeniem się, że zabójstwo popełnione wymysłem tylko było, w więzieniu go osadzono. Przy przetrząsaniu jego rzeczy znaleziono znaczną ilość, jak słyszę pół centnara, prochu, zaczęło go więc ściśle badać, grożąc okropnemi katuszami, gdyby zmyślał, a obiecując nagrodę i wolność, jeżeli szczerze wszystko wyzna. Zeznał więc, że Władyka polecił mu, aby salę obrad komendanta twierdzy w czasie odbywającego się zgromadzenia w powietrze wysadził. W tym celu opatrzone go w proch i nauczono, aby się jako zbieg do Podgorycy udał i tam sobie sposobność do wykonania tego wynalazł. Wybuch ten byłby

dla ziomek jego hasłem do uderzenia na dawno już upragnioną przez nich twierdzę i zdobycia téż. Ledwo to zeznał, rozkazał go natychmiast komendant powiesić. Chociaż, zważając na wykształcenie Władki, powątpiewać się godzi, aby tenże miał być sprawcą takiego bezprawia, jednakże ciągle plany Czarnogórców, zmierzające do zdobycia Podgorycy, prawie inaczej wyllumaczyć się nie dają. Już to po raz szósty w ciągu kilku lat kuszą się o zabicie zdradzieckim sposobem walecznego komendanta Podgorycy, Spahia Lecsitsch. — W skutek tych nowych kroków nieprzyjacielskich oddalono z obwodu podgoryckiego wszystkich osiadłych tam Czarnogórców, a Podgorycan z Czarnogóry do domu odwołano. Zarazem zawiadomił o tém komendant Baszę skodryjskiego, który mu 4 działa i nieco wojska przysłał. — Na morzu Skodryjskiem ukazały się dwa uzbrojone okręty wojenne tureckie, a to w celu trzymania Czarnogórców na wodzy. Pod Nikschischi przyszło także do walki między Turkami a Czarnogórcami, którzy na ziemi tureckiej bydło zabierać chcieli. Trzech schwytanych Czarnogórców ścięto. Rozmiary w celu ustanowienia linii granicznej między Czarnogórą a Cattaro, bliskie są ukończenia, ponieważ tam ciągle spokojność panuje.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego“ wyszedł No. 24. i zawiera: 1) Ustęp z czasów Napoleona (ciąg dalszy). — 2) List z nad brzegu Renu, z Frankfortu n M — 3) Dwa oświadczenia na artykuł o rozumie i oświacie kobiet. (Nadesłane do Dziennika domowego). — Mody i objaśnienie przyłączonej ryciny.

Z Kolonii, dn. 9. Czerwca. — J. C. W. W. Xiężna Helena rossyjska z trzema dostojnymi córkami swými, pod nazwiskiem Hrabiny Romanow, w towarzystwie dostojnego brata swego, Xięcia Fryderyka Wirtenberskiego, wczoraj po południu z licznym orszakiem tu stanęła i pokoje w hotelu „Zum grossen Rheinberg“ zająć raczyła. J. C. W. jutro w dalszą się uda podróż.

Ze Lwowa. — Kajetan Jabłoński zbierając od dawna już podpisy znakomitych w różnym zawodzie mężów, powziął teraz chwalebny zamiar wydawania zeszytami należących do historii polskiej i mamypod ręką wydany wydany właśnie zeszyt pierwszy tego dzieła, pod tytułem: »Podpisy i wzory pism sławnych w Polsce osób, począwszy

od końca XV. wieku aż do najnowszych czasów, w naśladowaniach (fac-similach) z dołączeniem krótkich biografii. Podobnego zbioru, którym inne oświecone narody dawno się już szczycą, my nie mieliśmy dotąd, z wdzięcznością zatem przyjmując ten nieobojętny do dziejów naszych dodatek, z ciekawością dalszych zeszytów oczekujemy. Niniejszy oprócz przemowy zawiera na czterech litografowanych tablicach 50 podpisów z biografiami, zwięźle ułożonemi i pierwszy podpis jest króla Jana Alberta z przywileju danego r. 1496. — Nakładem tegoż gorliwego o piśmiennictwo krajowe Kajetana Jabłońskiego, kończy się już druk Biblii Wujka i drukuje się tom drugi Pieśni ludu ruskiego w Galicyi, zebranych przez Żegotę Paulego. Po całkowitem wyściu dzieła obszerniej pomówimy o tym zbiorze pieśni, który zdaniem naszym zajmie niepoślednie miejsce w tak obfitym teraz skarbcu sławiańskiej poezyi i ludu. — W pismach czeskich, które w Pradze z każdym rokiem się mnożą, napotykamy ciągle rzeczy lub z polskiego tłumaczone, lub dotyczące się Polski. Tak w pierwszym zeszycie »Czasopisu českého muzeum« na r. 1840, czytamy pracowicie i ze znajomością rzeczy napisaną rozprawę bawiącego między nami Karola Wład. Zapa: »O duchowieństwie i poetycznym żywocie ludu polskiego.« Tamże jest także wiadomość uczonego Wacława Hanka, o pierwszym druku polskim, którym według jego zdania jest pacierz drukowany w dziele »Statute synodalia et provincyalia Wratislaviensia, jak się zdaje z końca XV. stulecia, kiedy drugie norymberskie wydanie już roku 1512 przypada. Pan Hanka przyłączył podobiznę (fac-simile) tego pacieryza, za co mu wdzięczność winniśmy. — W wydawanem przez J. B. Malego piśmie czeskiem Dennice, w poszycie z Marca r. b. jest między innemi przełożona z polskiego gawęda K. W. Wojcickiego: Zalotnik marcowy.

Jeremiasz Gulomy, rossyjski wirtuoz na skrzypcach, daje obecnie koncert w Hamburgu, gdzie go tamtejsza publiczność z wielkimi oklaskami przyjmuje. Ma on dopiero lat dziewiętnaście. Wzorem jego był Karol Lipiński.

Śpiewaczka Francilla Pixis, podczas przedstawienia sztuki na swój dochód w Palermo, otrzymała w podarunku szczerozłoty wieniec laurowy, wysadzany drogiemi kamieniami z napisem: »Miasto Palermo zaśludze.« Tegoż samego wieczora pozwolono jej także w roli Normy ten sam wieniec na głowę włożyć i publicznie wystąpić. Po skończonej sztuce więć niż 1000 osób od-

prowadziło ją w tryumfie z pochodniami do domu.

Z polecenia Mehmeda Alego ukończono niedawno przekład kodeksu Napoleona. Wicekról jest pracą tą bardzo zadowolony i rozkazał wydać to dzieło niezwłocznie drukiem na widok publiczny. Pisma francuzkie wnoszą, iż Mehmed Ali powiększył części francuzkie ustawodawstwo w Egipcie zaprowadzić zamysła.

Przypowieści czyli Apophthegmata z dawnych rękopisów, (z dzieła: Starożytności historyczne Polskie przez Ambr. Grabowskiego. Kraków, 1840.) (Dok. niez. nie.) —

Andrzej Leszczyński Wojewoda Brzesko-Kijowski, miał dwu synów urodzonych z trzeciej żony, Zofii Opalińskiej, bliźniaków, Waclawa i Przeclawa, wielce do siebie podobnych. Waclawowi, jako duchownemu, dostała się w roku 1640 Referendarza Kor., a Przeclaw był pułkownikiem kawalerii i chodził w stroju niemieckim. — Jako dawny dworzanin, ale królowej Cecylii-Renacie Władysława IV. żonie, nie znany, wszedł raz na pałac i zastawszy oboje Królestwo, bezpiecznie ich przywitał. Król, obaczywszy że nie wie Królowa kto ją wita, rzekł do niej po cichu, że to X. Referendarz, któregoś W. K. M. nie dawno promowała: a owo mu się stan duchowny uprzykrzył, rewerendę z rzucił a kabat oblokł. Królowa uwiedzioną podobieństwem twarzy, zaczęła się gniewać na tę niestateczność i ją wyrzucać mu jęła. — Aż tu wydało się, gdy Król Jmć, uśmiewszy się do woli, dopiero całą rzecz wyjawil.

Piotr Myszkowski Dziekan krak., odcinając się zazdrośnym bogactw, które jak twierdzono że na Podkanclerstwie zebrał z dóbr duchownych, mawiał: „Jeszcze mię język boli, od lizania pieczęci.

Skakali Pralaci na bankiecie jednym, z pomiędzy nich jeden najbardziej. Uczynili sąd na niego, bo byli urzędem, i dali go na Lipowiec *). Urosła z tąd przypowieść: karali go o to, że wyżej skakał niż drudzy.

Ocieski mając w rybny dzień Akademiki przy stole, powiedział, niosąc ze zdrowiem kielich do ust: woda żywym, wino zmarłym. Akedemicy jęli przeczyć i przeciwnego dowodzić, ale ich łacno odbył kiedy na ryby wskazał.

*) Lipowiec, Bastylla na duchownych w dawnych czasach, dziś tylko ruiny zamku tego o mil 6 od Krakowa, pozostały. Tam siedział sławny Franc. Stankar i z tąd uciekł. (Przyp. Aut.)

Mikołajowi Kolnickiemu za jeden exces kazono przez cztery Niedziele siedzieć więz. On też przychodził w każdą Niedzielę rano i siedział do wieczora, a tak stało się wyrokowi zadość.

W czasie kiedy z Królem Władysławem IV. przy wstępie na tron Pacta conventa były zawierane, mieli Królewiczowie bracia przysięgać na wierność krajowi roku 1633 w Krakowie. Pytał królewicz Jan Kazimierz Opalińskiego marszałka w. kor. ażali mogą stojący przysięgać? Na co ten dał odpowiedź, że dla uczczenia aktu przysięgi trzeba klęknąć aby na jedno kolano. A Królewicz na to: a dla czegoż Waszmość przysięgacie żonom stojąc? To je też, rzecze Marszałek, często zdradzamy.

Janeciusz Doktor, Burmistrz poznański, miał folwark za miastem w stronie Akademii, wielce pożyteczny, a zwano go Szląg. Zaczmy żart uczynili studenci, że tak dobrze umieją strzelać że i w szląg z działa trafią. — On zaś sam mawiał: ja w Poznaniu wolę mieć szląg, niż w Krakowie tysiąc złotych.

Stara mieszcza Krakowska żalila się przed Doktorem Stanisławem Różanką, że już i wzrok ut acila, a on jej na to: lepiej dla Waszmości, bo nie ujrzyś biesa przy śmierci.

Klemens VIII. Papież, znał w młodszym wieku piwo polskie i w niem smakował. W śmiertelną leżąc gorączce, dręczony pragnieniem przypomniał sobie ten chłodzący napój i mówił: O santa piwa di polonia! aż pokojowi stojący przy łożu, mniemając by to była jaka cudowna patronka polska, modlili się pobożnie klękawszw, wzywając na pomoc świętej piwy.

W Żarkach pytano karczmarki: bije tu zegar? Ta rzekła: „zegaru tu nie ma, ale Pan bije.“

Jeden powiadał: „lepszy Pan Tomasz (to masz), niżli Pan Jadam (ja dam).

Djabeł w dzień rekreacji wyszedłszy z piekła, przechadzał się nad rzeką. Obaczył więcierz i podniósł go z wody, a widząc jak z niego woda uciekła, zdumiony rzekł: „albo to jest księży zbiór, albo doktorski mieszek, albo adwokacka szkatuła.“

Starzy Polacy mówili: „lepsza jest baba na zamku, niż rycerz pod zamkiem. A wszakoż drudzy mówią: lepiej ze krza wyglądać, niżli w kierz. (Tenże).

Cóż to za list? daty w nim nie masz: — rzekł jurysta, przywykły przy każdym liście odbierać datek.

Głęboko tu? Oj aż do samego dna, rzekł wieśniak. — A chłop utonąłby tu? Ba, by największy Pan. (Z rękopismu G. Brościusza.)

O Bolesławie śmiałym, którego początki panowania były chwalebne, a zły koniec, rzekł J. Bielski w Kronice pag. 63. „Co nieborak napisał złotem, to zmazał błotem.“

Paprocki Bartosz w dziele Ogród Królewski list 155. w tych dwu wierszach zawarł pochwałę Króla Kazimierza W.

Urody dosyć po której nam mało;
Serce pokoju a nie wojny chciło.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobraszlacheckie Głóski, w powiecie Plezewskim, sądownie oszacowane na 17,103 tal. 5 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 24. Września 1840.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Spadkobiercy Andrzeja Bogdańskiego, Sędzięgo Ziemiańskiego, jako też wierzyciele realni nieznajomi, ostatni pod tém zagrożeniem, iż niestawiający z pretensjami swemi realnemi do dóbr rzeczonych wykluczeni będą i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaniem zostanie, zapożyczają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 26. Lutego 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Kawenczyn w Gnieźnieńskim powiecie położona, otaxowana sądownie na 5172 Tal. 8 sgr. 9 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 22. Lipca 1840. r.

zrana o godzinie 11tej w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni:

- 1) bracia Jan i Franciszek Rothenbach;
- 2) Ur. Alkantara zamężna Molska z domu Lipska;

na takowy zapożyczają się publicznie.

Wszyscy nieznani realni pretendenci wzywają się publicznie, ażeby się pod uniknięciem prekluzji najdalej w tymże terminie zgłosili.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Ligotta w powiecie Ostrzeszowskim będą wydzierżawione najwięcej dającemu na trzy po sobie idące lata od Sw. Jana r. b. aż do tegoż w r. 1843. w terminie dnia 22. Czerwca r. b. o godzinie 4tej po

południu w domu Towarzystwa kredytowego.

Wszystkich chęć dzierżawienia mających wzywamy na termin powyższy, z oznajmieniem, iż ci tylko do licytacji przypuszczonymi będą, którzy w gotowiznie złożą kaucyą 500 tal. na zabezpieczenie podania, a w razie potrzeby udowodnią, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić mogą.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w registraturze naszej.

Poznań, dnia 15. Maja 1840.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

UWIADOMIENIE.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska z odwołaniem się do wydanego w roku zeszłym obwieszczenia oświadczam niniejszém, iż równie i w roku bieżącym należące się jej przywileje przez Prokuratora swego X^o Dyament w Gnieźnie pod Nr. 452. mieszkającego od dnia 23. b. m. do dnia 1. Lipca r. b. codziennie odbierać będzie.

W Gnieźnie, dnia 13. Czerwca 1840. r.

OBWIESZCZENIE.

Cegła dobrze wypalona, znana dla swęj suchości i czystości murów, jest w najbliższej cegielni Jerzyckiej do sprzedania, za 1000 po 8 tal. 5 sgr. Kantor na ulicy Pojezuickiej Nr. 219. — Poznań, dnia 13. Czerwca 1840.

Eliaszewicz.

Świeże śledzie otrzymał handel

J. S m a k o w s k i e g o .

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Czerwca 1840.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblię dłuę państwa	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblię premiów handlu morsk.	—	73 $\frac{1}{2}$	73 $\frac{1}{2}$
Oblię Kurmarchii z bieę. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Oblię tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Berlińskie obligacye miejskie	4	103	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{2}$	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103
Obl. zaleę. kap. i prC. Kur- i No- wój - Marchii	—	94 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	9 $\frac{1}{2}$	9 $\frac{1}{2}$
lisento	—	2	4